PRENUMERATA
Rocznie $1.40. Półrocznie 75 c.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.

N. 18 New York, Sobota dnia 20 grudnia 1890. Rok I.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 198 *Orchard st. New York, N. Y.*



NA GWIAZDKĘ!...

Na szafirze niebios
Złota gwiazdka świeci;
Oto starzec siwy
Z kolendą dla dzieci.

Niesie im błyskotki
Zabawki, rojenia,
A nam niesie w darze
Smutki i cierpienia.

I zapowiedź taką:
„Śród życia kolei
Walcz i cierp i pracuj
I nie trać nadziei....

„Pełnij obowiązek,
Nie trać w dobro wiary,
Złe przejdzie, jak mara,
Zginie obłok szary.,..

„I nie trać miłości
Dla Ojczyzny świętej;
Bo ten kto ją stracił,
Przeklęty, przeklęty!..."

H. N.

SKANDAL W BROOKLYNIE.

Ks. Jodyszus oskarżony o strzelanie do parafjanina.

Przykry skandal już od tygodnia budzi zainteresowanie pośród polaków i litwinów w Brooklynie. Gazety angielskie i niemieckie poświęcają mu całe szpalty, niepodobieństwo i nam o nim nie wspomnieć. W zeszłą sobotę proboszcz parafii litewskiej ks. Jodyszus został zaaresztowany wskutek skargi jednego ze swych parafjan S. Dilginisa (zam. przy ul. Chrystie w New Yorku) za to, że miał strzelać do D. w chwili, kiedy ten ostatni przybył upominać się o zwrot... żony, jakoby u ks. J. się znajdującej. Ks. Jodyszus pozostaje na wolności za kaucją. Sprawa toczy się w tej chwili; rezultat jej będziemy mogli podać dopiero w przyszłym numerze. Tymczasem wyrażamy całe nasze ubolewanie nad smutnym skandalem i życzenie, ażeby w sądzie wykazaną została niewinność proboszcza litewskiej parafji.

SPRAWA NOWAKA.

Wice-cenzor Z. N. P. Nowak, inaczej Dreiman, który okazał się podczas zaburzeń parafjalnych w Buffalo, najostatniejszym oszustem, został obecnie osądzony przez zebrany z rozporządzenia Rz. Centr. sąd honorowy w Shamokin. Wyrokiem sądu Nowak, jako oszust, został ze Związku wykluczony.

W SPRAWIE OPIEKI NAD EMIGRANTAMI.

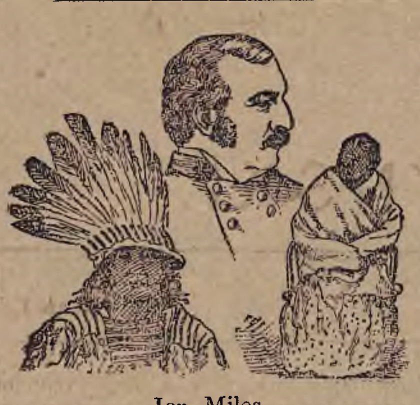
Sprawa opieki nad emigrantami polskimi i ustanowienia ajenta emigracyjnego w New Yorku choć powoli posuwa się naprzód. Rząd Centr. Z. N. P. w myśl uchwał grup nowojorskich rozesłał zapytanie do wszystkich grup, czy i o ile zechcą się one przyczynić się do opieki nad emigrantami. Jak się dowiadujemy, [illegible] sprawie jednogłośnie odpowi[illegible]ierdząco. Jest więc nadzieja, że wkrótce sprawa opieki nad emigrantami wejdzie na szerszą i właściwą drogę.

UNJA STOLARZY POLSKICH.

Unja stolarzy polskich w New Yorku, Brooklynie i okolicy stanie się niezadługo faktem. Dobrych stolarzy polskich znajduje się tu nie mniej niż czterystu kilkudziesięciu, a z tej liczby około 350 należy do Unji niemieckich. Obecnie powziętą została piękna i rozumna myśl zjednoczenia wszystkich stolarzy polseich, a nadto przyłączenia do ich szeregów i tych, którzy dotąd nie należęli do unij. Komitet w tym celu wybrany zwołuje wszystkich stolarzy polskich na wielki mityng robotniczy, kóry się odbędzie d. 26 grudnia, w piątek w Atlantic Hall p. n. 342 Atlantic ave. w S. Brooklynie o godz. 7-ej wieczorem. Przybyć na ten mityng powinni wszyscy stolarze polski. Niechaj pamiętają, że idzie tu o własny ich interes i dobro, o chleb ich i ich dzieci, o słuszne wynagrodzenie za pracę i zapobieżenie wyzyskowi kapitału.

Nowe morderstwo polityczne.
(*Telegram „Kurjera"*).

Moskwa, d. 14go grudnia. — Spełnione tu zostało onegdaj niezwykłe zabójstwo, podobno politycznego charakteru. Bogata rosjanka, należąca do najlepszych kół towarzystwa w Moskwie, pani Karcow, kuzynka konsula rosyjskiego w Paryżu, została znaleziona w swym pałacu zamordowaną. Głowa była odcięta od ciała. Zabójcy odchodząc podpalili łóżko i dopiero dym obudził śpiącą niedaleko służbę... Opinja ogółu jest ta, że morderstwo zostało spełnione przez nihilistów. To pewna, że w sypialni zamordowanej było bardzo dużo pieniędzy i kosztowności, z których nic nie ruszono. Pani Karcow była niedawno w Paryżu i tam, przedstawiajac się za kobietę wysoce liberalną, umiała podobno uzyskać zwierzenia kilku tamtejszych rewolucjonistów rosyjskich. Z tych zwierzeń miała jakoby zrobić użytek dla...... rządu. Morderstwo więc było aktem zemsty. Czy to jest prawdą? — trudno wiedzieć. W kołach młodzieży panuje przekonanie, iż morderstwo Karcowej nie ma nic wspólnego ze sprawą rewolucyjną, przeciwnie jest wynikiem zemsty prywatnej.



Jen. Miles.
Gall. „Marja”

WOJNA Z INDJANAMI.

Wojna z indjanami jest ciągle na porządku dziennym. Ze wszech stron donoszą o coraz większem wzburzeniu indjan. Napadają oni i rabują w imię oczekiwanego Mesjasza, a dla podbudzenia zapału wojowniczego wyprawiają wojenne tańce, czyli t. z. „tańce duchów”.... Tu i owdzie zdarzyły się nawet pomniejsze starcia z wojskami.

Na rysunku powyżej widzimy 3 osobistości, które w danym razie odegrać mogą wybitniejszą rolę w wojnie indyjskiej. Są to: jen. Nelson A. Miles, główny dowódca wojsk zgromadzonych przeciw indjanom na pograniczu Dakoty i Montany i pogromca rokoszu indyjskiego z r. 1886, obok wódz indjan Siuxów Gall, cieszący się taką samą popularnością, jak „Siedzący Bawół”, którego wizerunek podaliśmy w jednym z poprzednich numerów i nareszcie indjanka, odgrywająca rolę „Marji” i przepowiadająca bliskie przyjście Mesjasza. W ogóle indjanie są w wysokim stopniu zabobonni i mają tak dziwną mięszaninę pojęć religijnych własnych i zaczerpniętych od chrześcijan, że nie dziw wcale, iż mogą się pośród nich pojawiać podobne „Marje” i Mesjasze”.



Największe wrzenie panuje pomiędzy indjanami w okolicy, zwanej „Bad Land” (Zły kraj) na pograniczu Dakoty i Montany. Jest to miejscowość górzysta, dzika, pełna skał.... Rysunek, przedstawiający krajobraz z z tamtych okolic, daje pojęcie o jej charakterze. Tam, jak zapewniają świadomi, zgromadziło się około 12000 wojowników, głównie z plemienia Siouxów, którzy mogą być bardzo niebezpieczni dla wojsk Stanów Zjednoczonych. Wielu z pomiędzy indjan posiada broń palną.



Rysunek przedstawia właśnie ów słynny taniec wojenny, tańczony przez wojowników w obozowiskach, a będący dla nich podnietą do większej zapamiętałości. Władze pograniczne robią co mogą, ażeby powstrzymać owe tańce i nie dopuścić do stanowczych kroków nieprzyjacielskich; posyłają do indjan co chwila parlamentarzy i posłów; niewiele to jednak pomaga. Ruch czerwonoskórych zdaje się wynikać z przyczyn głębszych, natury ekonomicznej. Pozbawieni najlepszej ziemi przez białych, nie zdolni do pracy, wprost umierają oni z głodu.... Co prawda, smutne to daje świadectwo opiekuńczemu i wysoco cywilizowanemu rządowi amerykańskiemu!...

PIEŚNI....

Pieśni — czary — upojenia,
Sny urocze i marzenia —
To na świecie mym udziałem.
W nich, gdy krew mą piły troski
I na czole ból rył głoski,
Zawsze ulgę znajdowałem.

Talizmanem mi wciąż były,
Co przed światem bronił całym;
Z nich czerpałem do walk siły
I znów innym je wlewałem!....

Pieśni moje — skarby moje
I moc cudna jest w ich dźwięku...
Jam jest władca, kiedy roję,
Krwawą z ogni noszę zbroję
I pioruny miotam z ręku....

Elpis.

Polacy w Ameryce.

* Stanisław Solniański w Chicago, skarży kompanję „Illinois Malleable Iron Co” o $10,000 odszkodowania za utratę oka podczas pracy.

* W seminarjum św. Hieronimá, w Berlinie (Kanada), gdzie znajduje się kilkunastu alumnów polskich, urządzony został ich staraniem piękny obchód 29go listopada.

* W zeszłą sobotę w Chicago, w hali szkoły św. Stanisława Kostki odbył się obchód Mickiewiczowski, na uczczenie naszego znakomitego poety.

* W Houston, Tex. zostało założone pierwsze polskie Towarzystwo i ma być zbudowany polski kościół.

* Podobno do "Unji" utworzonej w St. Paul przez ks. Majera ma przystąpić ks. Pitass z Buffalo z towarzystwami kościelnemi z parafji św. Stanisława. Zarząd „Unji” zostałby w takim razie przeniesieny do Buffalo.

* W Silver Lake, Minn. d. 29go listopada został poświęcony nowy kościół polski i jednocześnie miał miejsce obchód narodowy; nazajutrz biskup bierzmował 412 osób, polaków.

* W Cincinnati, O. odbył się także obchód narodowy 29go listopada. Przemawiali p. Kosak i ks. Domagalski. Z mowy ks. D. dowiedzieliśmy się nad wszelkie spodziewanie, że Z.N.P. jest instytucją...... dobrą, chwalebną i korzystną. No, no!....

* W Winonie Wojciech Panek zaskarżył zarząd miejski o $20,000 odszkodowania z powodu, że jego syn złamał nogę na dziurawym chodniku. (Wiarus).

* W East Saginaw, Mich. z inicjatywy ks. proboszcza Zalewskiego odbył się także obchód narodowy 29go listopada.

* W Town Lake, Wis. kilkunastu chłopców polskich aresztowano za burdy, napaści i awantury uliczne. Ładnie się bawią!......

* Podobno Leon Heilpern wrócił już do Minneapolis.

* W Detroit, w skutek wypadku na kolei, robotnik polski F. Gudski utracił nogę.

* Pan St. Mikulski w Buffalo wynalazł nową, bardzo praktyczną pralnię.



Z DZIEDZINY MODY.

Rękawy u sukni tak zwane.... fotelowe.



WYPRAWA BALONEM
DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Rysunek przedstawia balon nowego pomysłu, którym dwaj francuzcy uczeni, astronom Gustaw Hermite i aerenauta Besancon pragną dostać się do niedostępnego dotąd bieguna północnego. Fundusze mają być lada dzień zebrane i zaczną się przygotowania. Prawdopodobnie balon wyruszy ze Spitzbergu dopiero w maju r. 1892.



Rysunek powyżej przedstawia wnętrze zamkniętej łódki czy też gondoli, która będzie zawieszoną u balonu. Wyżej nad nią znajdować się będzie odkryte obserwatorjum. Pomysłowi francuzi pewni są, że ich wyprawa budząca zainteresowanie całego świata naukowego, uda się w zupełności.

POŻAR W FABRYCE.
(*Telegram*).

Warszawa, d. 13go grudnia. Wczoraj spaliła się do szczętu wielka fabryka fajansów i porcelany hr. Łubieńskiego w Ćmielowie (gub. radomską). W płomieniach znalazło śmierć ośmiu robotników.

REAKCJA PRZECIW KOCHOWI.
(*Telegram*).

Berlin, 15go grudnia. — Przeciw wynalezionemu przez Kocha lekarstwu na suchoty powstaje tu wśród lekarzy i ogółu gwałtowna reakcja. W tych dniach umarło 8 pacjentów, na których dokonano przedtem szczepienia metodą Kocha. Niektórzy lekarze zaznaczają, iż przeciwnie nie skonstatowano ani jednego wypadku stanowczego wyleczenia. Ogół zaczyna głośno żądać, aby zarzucono niepotrzebne i zabójcze eksperymenta...... Koch jednak stale stoi przy swojem i twierdzi, że kuracja jego ma zbawienne skutki.

PADLEWSKI W POŁUDNIOWEJ AMERYCE.
(*Telegram „Kurjera"*).

Paryż, d. 13go grudnia.— Wczorajszy numer gazety „Eclair" wywołał tu olbrzymią sensację. Znajduje się w nim list dziennikarza Labruyere, znanego z radykalnych przekonań, opowiadający, w jaki sposób ułatwił on ucieczkę z Paryża polakowi Padlewskiemu, domniemanemu zabójcy moskiewskiego szpiega jen. Seliwerskowa. Labruyere twierdzi, że własnoręcznie przebrał i zmienił do niepoznania Padlewskiego, ufarbowawszy mu włosy i twarz, po czem zawiózł go do Tryestu, gdzie P. wsiadł na okręt do południowej Ameryki. Prokuratorja chce zaaresztować Labruyer'a, jako spólnika zabójstwa, w każdym zaś razie dla uzyskania od niego dokładniejszych wiadomości.

Polacy na obczyźnie.

Mgr. Zaleski, polak, ostatnio sekretarz legacji papiezkiej w Paryżu, został obecnie wysłany na misję do Indji angielskich, gdzie w Goa przewodniczyć będzie zjazdowi miejscowych biskupów i zajmie się organizacją seminarjów. Ks. Zaleski włada wybornie 12 tu językami.

Dr. Gałęzowski, znakomity okulista polski w Paryżu otrzmał medal pamiątkowy od Towarzystwa artystów francuzkich za bezpłatną pomoc lekarską, niesioną artystom.

Polski kościół św. Katarzyny w Petersburgu został oświetlony elektrycznością; kosztowało to 2800 rubli.

Polka, panna Krasuska, uzyskała w Paryżu stopień dentystki.

RACJA FIZYKA.

Żebrak wyglądający zdrowo do przechodnia:

— Grosik litościwa osobo... tak mi się jeść chce!...

— A czemu nie pracujesz, kiedyś zdrów.

— Ba... Jakbym pracował, to by mi się jeszcze bardziej jeść chciało...

THE POLISH WEEKLY
„*New York & BrooklynCourrier*"
is the political only polish paper in New York City, has a large circulation througth the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla „Kurjera", bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego przez niego kwitu.

OFFICE — — 155 E. 3-d St. New York City.

OFIS — — 155 E. 3-cia ul. w New Yorku.

ODPOWIEDŹ ŚMIAŁEGO.

W sprawie „Nowej Polski."

(Dokończenie)

Czy jednak kolonje polskie w Argentynie przedstawiać będą dla mas naszych byznesowe korzyści? Sądzę, że tak.... Wieśniak polski, który dziś za drogie pieniądze, kupuje farmy na pustkowiach Wisconsinu, który osiedla się i gospodaruje na nieużytkach Nebraski, Dakoty, Texasu lub też Washingtonu, zawsze i ciągle za to płacąc grube pieniądze, zrozumie, iż korzystniejszem dlań będzie dostać grunt darmo i być między swoimi. I rzeczywiście: jaka jest różnica między dzisiejszem kolonizowaniem się polskich farmerów o setki mil w głębi kraju na gruntach, które dopiero trzeba robić uprawnemi po wykarczowaniu, a kolonizacją w Argentynie? .... Chyba jedna przestrzeń, dzieląca nas od Argentyny. Jest to istotnie szkopuł, ale do zwalczenia. Mam przed sobą urzędownie w r. 1888 wydany w Buenos Aires „Przewodnik dla immigrantów do rzeczypospolitej argentyńskiej," z którego dowiaduję się, że rząd wszelkiemi środkami zachęca immigrację i w tym celu posiada nawet w wielu miejscach w Europie i Ameryce specjalne biura informacyjne (w New Yorku, 160 Fulton), że przybywających emigrantów przez dni kilka darmo żywi, że przewozi ich w głąb kraju kolejami, że nawet ewentualnie daje im bezpłatny przejazd okrętami z Europy lub zkądinąd do kraju. Gdyby dla naszej emigracji udało się uzyskać w drodze odpowiednej umowy taki bezpłatny lub przynajmniej za zniżoną cenę przejazd okrętami — co nie jest wcale niemożebnem — szkopuł oddalenia zostałby usunięty. I wtedy emigracja do Argentyny, przy bezpłatnej podróży i bezpłatnych na miejscu gruntach przedstawiałyby istotnie interes dla naszych wieśniaków, dziś zbogacających krwawo zapracowanym groszem t. z. „kolonizatorów."

W takim razie i koszta utworzenia kolonji zostałyby ograniczone do ostatecznego minimum, które dałoby się pokryć czy to niewielkim na ten cel zebranym fanduszem, czy ofiarą osoby pojedynczej, czy nawet środkami własnemi osadników.

Najtrudniejszym może szkopułem będzie powstrzymanie napływu ludności z kraju.Mniemam jednakowoż, że usiłowania rozumnych ludzi w starej Ojczyznie z jednej strony, a pewne konieczne przepisy, ograniczające immigrację do nowej kolonji z drugiej strony, potrafiłyby usunąć to poważne niebezpieczeństwo.

Sądzę tedy, że dowiodłem, iż „Nową Polskę" można utworzyć tak, aby odpowiadała powyżej postawionym czterem zasadniczym warunkom.

W jaki sposób wziąć się do jej tworzenia konkretnie? Jest to ostatnie pytanie, na które mam dać odpowiedź.

Oto, jak ja rzecz rozumiem:

Przedewszystkiem należałoby, wybrawszy miejscowość, zbadać jej położenie geogragczne, roślinność i stan zwierzęcy, bogactwa i komunikacje naturalne, słowem grunt, na którym będziemy budowali, aby ostatecznie stwierdzić, iż ten grunt jest odpowiednim. *)

Następnie wypadałoby się porozumieć z rządem państwa, pod którego faktyczną lub nominalną kontrolą znajduje się dana miejscowość, co do warunków, na jakich ją objąćby można w posiadanie, a więc co do warunków ekonomicznych i politycznych. Jednocześnie, gdyby nam zapewniono samorząd miejscowy, należałoby nakreślić w formie obowiązującego dla stworzyć się mającej kolonji prawa warunki owego samorządu.

Jednocześnie z tem, a może poprzednio jeszcze trzeba znaleźć ludzi, mających poprowadzić rzez całą. Otwarcie przyznam, że przedstawia to jedną z najpoważniejszych trudności. W Ameryce ludzi, mogących stanąć na czele podobnego przedsięwzięcia, wprost nie widzę. To też zwrócić się nam należy do Europy. Tam, pośród starszej emigracji polskiej, wreszcie w kraju znaleźlibyśmy niejednego człowieka, mogącego rzecz podjąć i trudnościom jej podołać. Jeśli idzie o nazwiska wprost mógłbym wam wymienić Jeża z Szwajcarji, Szczepanowskiego z Galicji. Oprócz nich znalazłoby się wielu innych.

Zadaniem ludzi postawionych na czele, byłoby budować dalej.

*) Żądaniu temu odpowiada najzupełniej wyprawa, mająca wyruszyć z Galicji do Brazylji i Argentyny dla zbadania na miejscu tamtejszych warunków kolonizacji.

(Przyp. red.)

O ile ja rzecz rozumiem, roztropność nakazywałaby zacząć od bardzo małych rozmiarów. Należałoby wybrać ludzi pięciuset, trzystu, nawet stu, pracowitych i silnych, niepozbawionych pewnych środków pieniężnych i tak dobranych, aby sami w sobie stanowili rodzaj społeczeństwa i aby wzajem byli w stanie zaspakajać swe potrzeby. Większość powinni więc stanowić rolnicy, ale musieliby być między nimi rzemieślnicy wszelkiego rodzaju, a więc cieśle i ślusarze, piekarze i kucharze, stolarze i krawcy, szewcy i garbarze itd. itd. Powinien przybyć z tą osadą nawet budowniczy i lekarz, chemik i inżynier. Słowem powinna ona być złożoną tak, aby sama w sobie stanowiła całokształt, będąc w stanie przynajmniej przez pewien czas istnieć zdala od społeczeństwa cywilizowanego. Pionierzy owi powinni wziąć ze sobą bardzo niewiele rzeczy, głównie narzędzia pracy, nadto zapas żywności, niezbędnej do czasu wyszukania jej sobie na miejscu ,zapas odzieży itp.

Jak, będąc już na miejscu, tworzyć osadę? O to nie będzie się pytał nikt, kto widział, jak tu w Stanach Zjednoczonych na dalekim Zachodzie w dni kilkanaście wyrastają osady i miasteczka, kto wreszcie ma pojęcie o tem, jak nasz chłop karczuje kupione za drogie pieniądze w Wisconsinie pustkowia i tworzy na nich piękne farmy.

Kładę nacisk na to, że początek powinien być małych, jak najmniejszych rozmiarów. Będzie to niejako próba.

Gdy ta próba się powiedzie, gdy pionierzy przezwyciężą trudności, gdy stworzą zawiązek nowego społeczeństwa, zbudują domy i osiedlą w nich sprowadzone rodziny, gdy zacznie się regularna praca wytwórcza, wtedy nastąpi najpierw powolny, a potem coraz gwełtowniejszy napływ emigrantów — i „Nowa Polska" zostanie zbudowaną.

Oby!...... Bo pomimo wszystko, przy końcu mej pracy wątpię o tem więcej, niż w początku. Stanowczą przeszkodą być tu może nie sama niemożebność wykonania,, bo dowiodłem, że takowa nie istnieje, ale co innego: oto zimno serdeczne i zaskorupienie naszej polskiej inteligencji w Ameryce, to, że niczem jej rozgrzać i poruszyć nie podobna...... A jeśli ona nie weźmie inicjatywy, któż ją wziąć może?!....

Jakkolwiek, ja swoje zrobiłem. Powiedziałem, co uważałem za swój obowiązek powiedzieć. Nie uczyniłem tego dla satysfakcji osobistej, ale dla sprawy. Jak nie uląkłem się wymysłów, dotąd na mnie miotanych, tak nie wzruszą mnie te, które będą jeszcze miotane. Daję *carte blanche* moim krytykom — i zapewniam, iż więcej polemizować z nimi nie będę.Ja skończyłem swoją pracę.

ŚMIAŁY.

Płaćcie za „Kurjer."

OSTATNIE WIADOMOŚCI O WOJNIE Z INDJANAMI.

Wojna z indjanami zaczyna być coraz groźniejszą !... W ostatnich dniach zaszło kilka pomniejszych potyczek, a w jednej z nich padł „Siedzący Bawół", znakomity wódz indjan. — W tę środę znowu nastąpiła w pobliżu Bismarck kompletna bitwa. Indjanie napadli w przemagającej sile na pułk amerykańskiej konnicy, ale po krwawym boju zostali odparci. Dwóch oficerów i 50ciu żołnierzy amerykańskich padło; na placu boju pozostały również trupy przeszło 100 indjan.

Brooklyn.

W SPRAWIE NOWEJ SZKOŁY POLSKIEJ NA WILLIAMSBURGU.

Odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie w szpaltach „Kurjera":

„Sprawa polskiej szkoły w Williamsburgu postępuje naprzód choć zwolna. I tak, w zeszłą niedzielę odbyło się posiedzenie, na którem przewodniczył ob. Jankowiak, sekretarzem był Jan Dobrowolski. Po krótkich rozprawach przystąpiono do zapisywania dzieci, które mogłyby uczęszczać do nowej szkoły. Zapisano dzieci 33, którą to liczbę uznano za niewystarczającą do zapewnienia bytu szkole. Z tego powodu odzywamy się do wszystkich Sz. rodaków, tak licznie osiadłych w Williamsburgu i Greenpoint, aby zechcieli przybyć w większej liczbie na przyszłą niedzielę d. 21 b. m. do tej samej hali, 42 Grand ulica, Brooklyn, E. D. i tam swe dzieci zapisać dali, a gdy już odpowiednia liczba zapisaną będzie, dalsze kroki poczynione zostaną."

Z bratniem pozdrowieniem
Jan Dobrowolski.

Drobne notatki z Brooklyna.

W zaprzeszłą niedzielę w dwóch protestanckich kościołach w Brooklynie były dwa wypadki nagłej śmierci podczas nabożeństwa. W jednym wypadku umarł trustys kościoła, w drugim pastor.

P. Kinowski w karnawale zamierzą urządzić cały szereg wesołych wieczorków tańcujących w swej hali p. n. 65 N. 7-ma ulica.

P. Bentzig otwiera przy swoim saloonie restaurację polską i hotel (boarding house).

P. Wł. Kamieński już od kilku dni złożony był ciężką chorobą, obecnie ma się lepiej.

DO NIEJ....

Oko, to wierne jest zwierciadło duszy,
Zawsze okaże to, co serce wzruszy;
Tak więc i przestrach, co twój wzrok oszpecił,
Z domysłów pewność w sercu mojem wzniecił.

PRZYSZŁA WOJNA EUROPEJSKA

POWSTANIE POLSKIE.

Obrazki fantastyczne

Napisał pułkownik J. Grom.

(Ciąg dalszy).

VIII.

W Ameryce.

Echa zawieruchy europejskiej głośno odbijały się w Ameryce.

Gazety na parę już tygodni przed wypowiedzeniem wojny nie zajmowały się niczem innem tylko — wojną. „World" wysłał jednym z najszybszych parowców do Europy trzech specjalnych korespondentów, „Herold" przygotowywał w Paryżu dla swych sprawozdawców nowej konstrukcji balon, z którego mogliby bezpiecznie obserwować ruchy wojujących armji....

„Yankee" zakładali się już z góry o grube sumy: kto zwycięży?......

W ogniskach ludności polskiej w Ameryce wrzało. Wiarusi, którzy już w życiu wąchali proch i widzieli błyszczące na słońcu kosy, pokręcali wąsa i zaczynali przypominające żołnierskie czasy przekleństwo... Kończyli — otarciem łzy w oku.

Młodzież nie mówiła o niczem tylko o wojnie. Dziewczęta wyszywały szarfy z kolorami narodowemi dla chłopców... Dzieciaki, zbrojne w strugane z drzewa szabelki, bawiły się na ulicach w wojnę z moskalem. W kościołach coraz częściej odzywało się: „Boże coś Polskę!..."

Starsi i poważniejsi byli zamyśleni. W towarzystwach zapominano radzić o pośmiertnem, a zaczynano się zastanawiać nad kwestją: Co będzie?... Związek, Zjednoczenie i Unja, wszystkie wreszcie organizacje polskie czuły, że jeśli przyjdzie chwila, na nich będzie leżał obowiązek zrobienia czegoś. Czego?... Nikt nie wiedział lub może bał się powiedzieć... To pewna, że w obec tej wielkiej troski, w obec olbrzymiej chmury, powlekającej zdala horyzont, umilkały drobne zawiści, kłótnie i spory. Ludzie z wrogich obozów zbliżali się do siebie i pytali trwożnie: Co wy?.... Odpowiedzią na to bywało zwykle pytanie: A wy co?....

Nawet gazety polsko-amerykańskie na chwilę dały się otrząsnąć ze swego codziennego brudu, zawiesiły nieskończone swe polemiki o „wiatr, co wieje" i osobiste skandale.... Przedrukowywały teraz całe szpalty przedwojennych kombinacji z gazet europejskich i do ich mglistych frazesów, wymuszonych przez cenzurę moralną czy rządową, dodawały jeszcze więcej ogólników, błahych, bezbarwnych, przypominających, że konieczną jest trzeźwość, że nie trzeba marzyć i porywać się na niepodobieństwa.

Żadna jednak z gazet nie śmiała spojrzeć trudnej kwestji oko w oko i zapytać: Co będziemy robili, kiedy bracia nasi w starym kraju powstaną?...

Pomimo to w piersi ludu rozżarzał się płomień... Tlał on powoli, przyduszany przez nabyty w amerykańskich stosunkach egoizm, przez miłość dolarów, czasem przez tchórzostwo... Lada chwila jednak mógł wybuchnąć do góry!

Pośród polaków panowała niepewność i milczenie.... Wreszcie znalazł się człowiek, który je przerwał.

Był to ksiądz.

Zanim przywdział kapłańską sukienkę, był żołnierzem. W r. 1863 walczył, jako jeden z najdzielniejszych, bił się potem z arabami w Algierze, wreszcie znużony życiem został duchownym .... Losy przypędziły go już od lat kilku do Ameryki.

Siedział gdzieś na zapadłej parafijce w Wisconsin, niebardzo lubiany przez parafjan, bo często rubaszny i szorstki, trzymając się zdala od różnych partji i partyjek. Czasami tylko, kiedy niemógł już wytrzymać, brał za pióro i słał kilkadziesiąt wierszy do której z gazet. Rąbał piórem, jak szablą, po żołniersku, nie oszczędzał podłości, wytykał złe choćby u konfratrów. To też nie lubił go nikt zbytecznie...

Teraz w księdzu przebudziła się dawna dusza żołnierza.

Siadł i od jednego zamachu pióra napisał list do którejś z redakcji. Pisał więcej prywatnie do redaktora, niż do czytelników. Zarzucał wprost gazecie podłość i tchórzostwo, że nie śmie powiedzieć polakom: „Gdy tamci powstaną, my powinni im iść na pomoc!..." „Kto nie pójdzie, iść mogąc, ten nie polak, lecz zdrajca i wyrodek" pisał w swym liście stary powstaniec i kończył tak: „A jak mnie starego, siwego i schorowanego widzicie, tak pierwszy zakasuję poły i hajda do naszej Polski, ukochanej Polski, ażeby raz jeszcze z partyjką potrzepać mongołowi skóry, a może i za Polskę dać życie...."

Gdyby redaktor gazety, do którego ten list zaadresowano, był zupełnie trzeźwy w chwili zamknięcia numeru, korespondencja nie ukazałaby się zapewne w druku. Rzecz jednak miała się przeciwnie... List został wydrukowany.

Była to bomba rzucona do piwnicy z prochem!....

CHOLERA W GUATEMALI.

(*Telegram*).

San Francisco, d. 13go grudnia. — Parowiec San Juan, przybyły tu z Panama, przywiózł wieść o strasznych spustoszeniach, które czyni cholera w małej środkowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Guatemali. W ciągu miesiąca było przeszło 11,000 wypadków choroby i blizko 1200 śmierci. Okręta amerykańskie i innych państw, stojące w pobliżu, mają także wielu chorych.

☞ Osoby, nowo zamawiające ‚Kurjer' raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.



Slosson. Schaffer.

BOHATEROWIE BILARDU.

Rysunek przedstawia obywateli Slossona i Schaffera, naj nakomitszych w Ameryce i w świecie bilardzistów, którzy przed kilkunastu dniami w Chickering Hall stoczyli ze sobą zacięty turniej. Stawka $2,000; wygrać miał ten, kto zrobi najpierw 800 punktów. Zwyciężył Slosson, który zrobił żądaną ilość punktów w 41 serjach. Przeciwnik jego miał ledwo 609 punktów.

NOWA GRUPA ZWIĄZKOWA.

(*Korespondencja „Kurjera.”*)

Paterson, d. 15go grudnia. — Oprócz istniejącej grupy Jana III Sobieskiego, zawiązała się tu druga grupa związkowa, nosząca piękne miano „Zgoda”. Zasługę jej zorganizowania przypisać należy p. Rowińskiemu. Zarząd grupy został obranym w następującym składzie: prezes p. Rowiński, wice-prezes T. Ablamowicz, sekretarz protokularny K. Narwojsz, sekretarz finansowy J. Komorowski i kasjer Józef Winowicz. Grupa liczy obecnie zaledwo 12 członków, jest jednakowoż nadzieja, że liczba ich znacznie się powiększy. Zasadą działań nowej grupy ma być przedewszystkiem nie wchodzić w drogę grupie poprzednio istniejącej, owszem w granicach możebności pracować z nią wspólnie dla dobra sprawy narodowej.

N.

To i Owo z Ameryki.

‡ Farmer Berry Tadd w New Athens Ills. stał się ofiarą bezczelnego rabunku. Złodzieje wdarli się do jego mieszkania w nocy, wyciągnęli go z łóżka i dotąd przypalali mu nogi, aż zeznał, gdzie ma schowane pieniądze.

‡ Pastor ewangelicki w Martinsville, Ind, oskarżony o zbyt... czułe stosunki z wielu parafjankami, musiał uciekać ztamtąd.

‡ W Minneapolis, Minn. niejaki Bell popełnił samobójstwo w niezwykły sposób. Po wypiciu whiskey, stłukł szklankę, szkło pogryzł i zjadł.... W dwa dni potem zmarł w strasznych męczarniach.

‡ Pani Wilox w Niantic, Conn. w tydzień po śmierci męża otruła się; w pozostawionym liście pisze, że życie bez ukochanego męża nie ma dla niej żadnej wartości.

‡ W arystokratycznych kołach Bostonu i Philadelphji zaczynają wchodzić w modę ćwiczenia gimnastyczne w cyrkowych kostjumach dla młodych i pięknych panienek i pań.... Jest to dość praktyczne: gdy która z owych gimnastyczek utraci swe miljardy, będzie mogła.... występować w cyrku.

‡ W Plainfield, N. J. 15-letni James Donohue chciał poderznąć własnej matce nożem kuchennym gardło za to, że mu odmówiła 15 centów na „chew tobacco.”

‡ W Ounay, Col. dwaj politykiery założyli się o rezultat wpborów. Ten, który przegrał, musiał przez jedną z głównych ulic miasta przenieść na plecach... piec.

Jersey City.

NIESPODZIANKA.

Przyjemną niespodziankę miał w tych dniach polak J...., zamieszkały w Jersy City. Przed kilku miesiącami przyjechał do Ameryki, a niedawno posłał szyfkartę i po żonę. W tych dniach przybyła żona, ale nie sama. Przywiozła ze sobą zdrowego i tłustego dzieciaka, który się jej urodził na okręcie, a oprócz tego 225 dolarów, jako podarunek dla dziecka i matki, pochodzący ze składki bogatych amerykanów, jadących pierwszą klasą tegoż samego okrętu.

Drobne notatki z Jersey City.

Pewien młody polak uciekł w tych dniach od żony, ponieważ ta ostatnia wydawała zbyt dużo pieniędzy na.... piwo.

P. Nadolski w zeszłym miesiącu sprzedał do 40tu szyfkart; w tym miesiacu sprzeda pewno ze 100!!

Płaćcie za „Kurjer”.

HUMOR I SATYRA.



PRZYNAJMNIEJ....

Młoda i przystojna gospodyni domu do żebraka:

— Nie dam wam nic.... Nie mam drobnych.

— No, to niech pani mi da przynajmniej...... całusa.

PRZYCZYNA.

Pewien jegomość kupił nowy parasol w handlu ale nazajutrz przyszedł z wymówką, że parasol zły i nie chce się otwierać.

— Pewnie go pan dobrodziej zmoczył! — odparł kupiec.

SZCZYT IRONJI.

......Kiedy wierzycielę dostają „mało” lub prawie nic z „masy”...... upadłości.

SENTENCJA.... GRZESZNIKA.

Święty, kto walcząc z pokusą
Płaszcz Putyfarze zostawił,
Ale kto uległ pokusie,
Ten.... się przyjemniej zabawił.

DO PANI NOSZĄCEJ GRZYWKĘ.

Obetnij grzywkę, urocza pani,
Wtedy wyglądać będziesz inaczej
I do kobietki będziesz podobną,
A nie do.... klaczy!



ZE ŚWIATA DZIECIĘCEGO.

Matka pyta:

— Czego tam, Józieczku, tak tarmosisz kalendarz?

— Szukam, mamuniu, kiedy są imieniny naszego mopsa....

POSZUKIWANIE.

M. Lewandowski z Grabania, pow. rybiński, gub. płocka, poszukuje swojego brata **Jana Lewandowskiego** ze Scranton albo **Jana Runowicza** z Brooklyna. Raczą oni łaskawie podać swój adres do Mikołaja Lewandowskiego, care of Ig. Drobiński 129 Cook Str. Brooklyn N. Y.

PAPIEŻ CHORY.

(*Telegram*).

Rzym, d. 26go grudnia. — Ojciec św. zachorował niebezpiecznie. Lekarze czuwający nad zdrowiem głowy kościoła oświadczyli, że jest to zapalenie płuc, pochodzące z zaziębienia. W tym wieku choroba może być bardzo groźną. Pomimo to lekarze nie tracą nadziei wyleczenia i przedsiębiorą w tym celu wszelkie środki.

New York.

BAZAR NA CEL DOBROCZYNNY.

Mieliśmy szczęśliwą sposobność w zeszłym tygodniu odwiedzić t. z. „Christmas Bazar", urządzony w Sherry Rooms na 5ej Ave. na cele dobroczynne przez Stowarzyszenie dam amerykańskich pod przewodnictwem pani Leary, znanej z miljonowego majątku i wielkiej dobroczynności. Bazar trwał przez dwa dni i dał duży dochód dla biednych...... Odwiedzili bazar prawie wszyscy tutejsi miljonerzy, a między innemi nawet Vanderbildt. W liczbie gospodyń balu znajdowała się nasza rodaczka, pani Kraemer. Pani Cleveland, żona ex-prezydenta Stanów Zjednoczonych, która przez dłuższą chwilę gościła w bazarze, gdy dowiedziała się, że pani Kraemer jest polką, wyraziła jej prawdziwą sympatję dla naszego narodu, który wydał tylu bohaterów, a obecnie dotkniętym jest tak ciężkim uciskiem w Europie.

OBŁĄKANA Z MIŁOŚCI.

Edward Zatch zam, p. n. 12 Orchard, oskarżył służącą z pod tego samego numeru polkę Paulinę Szykowicz, iż groziła mu, że go zastrzeli. W sądzie policyjnym pokazało się, że Paulina już od pewnego czasu zdradzała obłęd umysłowy i ostatecznie jest obłąkaną. Paulina, przystojna i młoda dziewczyna, pochodzi podobno z Warszawy. Powodem jej obłędu ma być opuszczenie przez kochanka, również polaka.

NOWA ORKIESTRA.

Nową orkiestę polską zorganizował p. Szymon Szenkiel z Tarnowa. Niedawno przybyły do Ameryki p. S. jest uczniem konserwatorjum wiedeńskiego, a przez pewien czas był kapelmistrzem orkiesty przy zakładzie kąpielowym w Żegestowie, w Galicji. Orkiestra p. Szenkla wykonywa wszelkie utwory narodowe.

Z TOW. „3-ci MAJ."

W zeszłym tygodniu na rocznem posiedzeniu Tow. „3ci Maj" odbyły się wybory. Obrany został ten sam zarząd, co poprzednio, a mianowicie: p.Chrzanowski (ojciec) prezes, p. Łazowski wice-prezes, p.J.J. Chrzanowski (syn) sekretarz protokularny, p. Żmudziński sekretarz finansowy i p. Kunicki kasjer.

Drobne notatki z New Yorku.

W New Yorku z powodu ostatnich przesileń finansowych brak na giełdzie gotówki. Z tego powodu przysłano do nas aż z Londynu w ciągu ostatnich dwóch tygodni blisko 100 miljonów dolarów cash. Mój Boże!.... Żeby też na to choć popatrzeć....

Ostrzegamy polaków nowojorskich przed pewnym młodym, a jednak posiadającym ogromnie długi język plotkarzem i paszkwilistą, który utwory swoje rozsyła aż do dwóch gazet polskich w Chicago i Philaddlphii.... Szczęściem, że takowe idą po większej części do kosza! .....

„Maroussia, a maid of Ukraina" (Marusia, dziewczę z Ukrainy) — pod tym tytułem tutejsza księgarnia firmy Dodd, Mead & Co. wydała piękne opowiadanie dla dzieci przez P. J. Stahl. Koloryt miejscowy w opowiadaniu jest zachowany wcale wiernie.

W poniedziałek b. tygodnia odbył się ślub p. M. L. Wilda, obecnie zamieszkałego w St. Paul, Minn. z panną Marją Chrzanowską. Nowożeńcy we wtorek opuścili już New York. Ślemy za nimi życzenia: wszelkiej pomyślności!

Słyszeliśmy, że pewien obiecujący młodzieniec pisze rozdzierającą serce powieść kryminalną p. t. „Tajemnice Polonji nowojorskiej". Sześć tomów, w każdym tomie trzy zabójstwa i cztery uwiedzenia.... Brr!

W pracowni pani Kraemer wykończaną jest piękna chorągiew dla „Towarzystwa polsko katolickiego bratniej pomocy im. ks. Poniatowskiego" w Passaic, N. J. Towarzystwo to zorganizowanem zostało dopiero w roku bieżącym.

Tow. „Harmonja" zbogaciło w tych dniach swą bibliotekę teatralną, nabywszy od p. Złotnickiego egzemplarze kilkunastu sztuk: Anczyca, Bałuckiego, Junoszy, Ładnowskiego, Staszczyka, Dobrzańskiego i innych.

Złoty zegaarek, rozlosowany podczas ostatniego przedstawienia „Harmonji" na rzecz Tow. św. Aloizego został wygrany na nr. 172 przez p. Szajkowskiego z Perth Amboy.

Zakład krawiecki p. Łyczywka na 6 tej ave. jest jednym z najpierwszych w całym New Yorku.

Kto wchodzi do apteki i lecznicy dra Gruenberga chory, wychodzi ztamtąd — zdrów.

Nową polską aptekę założył p. n. 1861 Lexington ave. p. Konstanty Giedrojć.

Pan Stanisław J. Segers otworzył nową polską drukarnię p.n. 325 E. 10 ta ulica.

Płaćcie za „Kurjer".